

**Karol Nałęcz, Marek Porwolik,
Olga Wrzos**

**Sprawozdanie z seminarium na
temat: "Moja wizja filozofii"**

Studia Philosophiae Christianae 41/2, 223-232

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

i tego, co się w nim pojawia, w kontekście, w ramach całości, poznania jako stopniowego przekształcania i wzbogacania naszego obrazu czy modelu świata, oraz rozwojowo – zrozumienie, że, jak to jako biolog i badacz istot żywych sformułował holenderski uczony F. J. J. Buytendijk, forma niższa tłumaczy się przez wyższą, nigdy zaś odwrotnie.

KAROL NAŁĘCZ, MAREK PORWOLIK, OLGA WRZOS
Instytut Filozofii, UKSW

SPRAWOZDANIE Z SEMINARIUM NA TEMAT: *MOJA WIZJA FILOZOFII*

Seminarium zorganizowane przez Katedrę Teorii Poznania Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej UKSW nt. „Moja wizja filozofii”, które 16 grudnia 2004 poprowadził prof. dr. hab. Andrzej Póltawski, składało się z dwóch części.

Część pierwsza seminarium ogniskowała się wokół jubileuszu osiemdziesięciolecia Profesora. Seminarium otworzył ks. dr. hab. Jan Krokos, witając Jubilata, jego córkę i uczniów, oraz wykładowców i studentów Instytutu Filozofii UKSW. Sylwetkę Profesora – patrioty, naukowca, pedagoga i autora licznych prac filozoficznych przedstawił jeden z jego uczniów, dr. hab. Marek Maciejczak. Podkreślił, że Profesor, aczkolwiek jest obecnie na emeryturze, nie traci kontaktu ze swoimi uczniami, pozostając dla nich autorytetem moralnym i naukowym.

Dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej ks. prof. dr. hab. Józef Dołęga, podziękował Profesorowi za wieloletni trud przyjeżdżania z Krakowa do Warszawy na ówczesną Akademię Teologii Katolickiej i jego wybitny wkład w tworzenie struktury wydziału, która obecnie wśród sześciu sekcji ma także sekcję teorii poznania. Wspomniał o planach rozbudowy tej struktury w najbliższym czasie. Podkreślił znaczenie badań filozoficznych Profesora dla kultury filozoficznej w Polsce, a jako dowód uznania i wdzięczności wręczył Profesorowi Księgę Pamiątkową, w której przyjaciele, koledzy i uczniowie dedykowali Jubilatowi swoje prace.

Drugą część seminarium poprowadził prof. Półtawski, który swój jubileusz pragnął uczcić poprzez żywą dyskusję filozoficzną. Osią seminarium był referat Profesora, który drukujemy w całości. Do referatu odnieśli się jego uczniowie: doc. dr hab. Robert Piłat oraz dr Janusz Sidorek, po czym rozpoczęła się dyskusja.

W swym wystąpieniu doc. Piłat wspominał o dwóch przykazaniach, które do tej pory traktuje jako domową pracę seminaryjną, zadaną mu przez Profesora. Pierwsze to husserłowska zasada wszystkich zasad, by przyjmować to, co się prezentuje, w takich granicach, w jakich się prezentuje. Drugie to uwzględnianie całości ludzkiego doświadczenia. Przykazania te – jak stwierdził – urzeczywistniane przez prof. Półtawskiego, stały się siłą jego filozofii. Spowodowały zainteresowanie się psychiatrią i etologią, zwrócenie się filozofii w kierunku nauki. Uwzględnienie przez filozofię doświadczenia naukowego prowadzi co prawda do zakwestionowania roszczenia do ostatecznego ugruntowania naszych poznań. Dlatego zbudowanie pomostu między filozofią a nauką, między sferą immanentną a tym, co oferuje nauka, referent uznał za znaczącą potrzebę współczesności. Problemem jest sposób źródłowego uchwycenia więzi między teoriami naukowymi a refleksją filozoficzną. Na przykładzie kategoryzacji tego, co jest doświadczane, Piłat ukazał dopełniające się dwa podejścia, charakterystyczne dla nauki i filozofii. W podejściu naturalistycznym badany jest empirycznie zakres obowiązywalności naszych pojęć, czym zajmowały się liczne teorie psychologiczne. Przyjmują one jednak upraszczający podział rzeczywistości na to, co psychiczne i na to, co fizyczne. W teoriach tych nie mówi się jednak, jak to, co psychiczne (świadomościowe) odnosi się do tego, co fizyczne, co było przedmiotem fenomenologicznych badań konstytucyjnych. W badaniach tych przywraca się jedność doświadczeniu poprzez pojęcie korelacji noetyczno-noematycznej. W ten sposób ma się dostęp do naszej zdolności kategoryzacyjnej świata jako do pola związków noetyczno-noematycznych. Fenomenologia nie daje jednak pełnej odpowiedzi na pytanie, czym jest to pole. Dlatego potrzebny jest kolejny zwrot teoretyczny, zwrot naturalistyczny, jaki w fenomenologii dokonał np. A. Gurwitsch. Pole to działa jako konkretna rzeczywistość. Tak więc potrzebne są ciągle kolejne zwroty naturalistyczne i fenomenologiczne, natomiast trudno jest zrealizować projekt przerzucania mostów między filozofią a nauką. Według Piłata właśnie w twórczości prof. Półtawskiego wi-

doczne są owe zwroty, przechodzenie ze sfery poznania naukowego do sfery refleksji nad podstawami doświadczenia i odwrotnie: powracanie ze sfery refleksji do sfery poznania naukowego.

Dr Janusz Sidorek, skupił się na pytaniu o „sens filozofowania, o to, czym jest filozofia i jak się ją uprawia. Przypomniął, że na powyższe pytania odpowiada się, iż filozofia jest o wszystkim, co jest, czy inaczej: o wszystkim, co można rozumnie poznać, co można rozumnie czynić i w co można rozumnie wierzyć – i o tym wszystkim jest dzieło filozoficzne prof. Półtawskiego. Na pytanie o „jak” filozofowania, dzieło to odpowiada pośrednio. Profesor filozofuje w dialogu z innymi myślicielami. Filozof nie jest bowiem i nie powinien być kimś, kto buduje sam. Zawsze opiera się i powinien się opierać o dokonania innych filozofów. Filozofia jest rozmową, w której staramy się rzetelnie poznać cudze stanowisko, i przedstawić własne. Choć toczy się zawsze w jakiejś tradycji, domaga się jej przekroczenia i wyzwolenia się z automatyzmu mówienia. A kiedy modele teoretyczne filozofowania okazują się iluzjami, co wynika z tego, że doświadczenie życia jest bogatsze niż teoria, to ponownie trzeba zwrócić się do „rzeczy samej”. Filozofowanie jest zatem poważną i zarazem swobodną rozmową o naszym doświadczeniu, czego – jak stwierdził na zakończenie Sidorek – uczył zawsze prof. Półtawski.

Rozpoczynając dyskusję ks. Krokos, nawiązując do wizji filozofowania, przedstawionej przez prof. Półtawskiego, mającej swe źródło w principiaх fenomenologii, postawił szereg pytań: czy jest to wizja aktualna i czy odpowiada ona naturze i istocie filozofii, czy wytrzymuje próbę czasu? A jednocześnie: czym właściwie jest filozofia i co jest jej przedmiotem? Zaznaczył przy tym, że według Profesora przedmiotem zainteresowania filozofii jest człowiek pozostający w relacji do drugiego człowieka i do siebie samego, a także pozostający w relacji do świata i do Boga. Kolejne nasuwające się problemy, zwłaszcza w świetle wypowiedzi Piłata i Sidorka, to sprawa autonomii filozofii i jej zależności od innych dyscyplin naukowych oraz sprawa autonomii samego filozofa.

Prof. dr hab. Ewa Podrez, podkreślając znaczenie prac Profesora o filozofii kard. Wojtyły widzianej z perspektywy hermeneutycznej, podjęła zagadnienie drogi badań właściwej dla etyki. Mając na uwadze to, że prof. Półtawski w swych badaniach zwrócił uwagę na aspekt egzystencjalny, na problematykę sprawczości i samostanowienia, interesowało ją zagadnienie stawiania się moralności i jej

kreatywności, podejmowania klasycznej problematyki etycznej przy zastosowaniu narzędzi współczesnej filozofii i – co się z tym wiąże – tożsamości etyków.

Prof. Półtawski odpowiedział żartobliwie, że zagadnienia etyczne zna na tyle, na ile nauczył się czegoś o nich od Karola Wojtyły i Roberta Spaemanna, niczego do nich od siebie nie dodając. Odwołując się do odczytu Spaemanna na temat natury człowieka, wygłoszonego w Castel Gandolfo, podkreślił, że rzeczywistość ludzką i przyrodniczą należy rozumieć teleologicznie, bo inaczej obraz świata przestaje być spójny. Również etycy muszą się interesować stroną fizyczną człowieka, by nie utracić jego całościowego obrazu i obrazu świata. Spaemann pokazuje, jak w XV w. odejście od teleologicznego podejścia do przyrody zaczęło się nie u naukowców, lecz u teologów, którzy uważali, że przypisanie celowości przyrodzie jest pewnego rodzaju bluźnierstwem wobec Pana Boga. I to podejście – jak stwierdził Profesor – trzeba zarzucić.

Ks. dr. hab. Pawła Mazankę interesowało właściwe rozumienie fenomenologii, a w szczególności – rozumienie „czystej świadomości”, zwłaszcza wobec kwestionowania jej istnienia przez niektórych filozofów.

Prof. Półtawski podzielił to stanowisko. Według niego „czysta świadomość” nie istnieje. W fenomenologii pojawiła się jako konstrukcja czegoś, co jest niewątpliwie poznawalne w każdym swoim kawałku, całkowicie obejmowalne. Tymczasem – stwierdził – nie powinniśmy konstruować sobie sztucznej świadomości, a powinniśmy zajmować się naszym doświadczeniem, tak jak ono przebiega.

Nawiązując do wykładu prof. Półtawskiego, w którym filozofowanie wiąże się nie tylko z pewnymi zadaniami, ale też ze skierowaniem się filozofującego do przedmiotu: do osób, do Boga, a także mając na uwadze wypowiedzi dr. Sidorka, który dostrzegł w filozofowaniu wagę zdrowego rozsądku i związku z życiem, prof. dr. hab. Tadeusz Klimski postawił problem stosunku filozofii teoretycznej do filozofii praktycznej. Pytał: czy przejście od filozofii teoretycznej do jej wymiaru praktycznego stanowi dalszy i ostateczny cel filozofii? Czy filozofowanie spełnia się w filozofii praktycznej? Zagadnienie to, jak stwierdził, w wystąpieniu doc. Piłata nie zostało zadowalająco domknięte.

Prof. Półtawski przypomniał, że w swoim wystąpieniu Piłat mówił o trudności w powiązaniu doświadczenia wewnętrznego z do-

świadczaniem zewnętrznym, które jest do pewnego stopnia nieuchwytnie. Natomiast, jeśli chodzi o zagadnienie stosunku filozofii teoretycznej do praktycznej, to zostało ono poruszone w jakimś stopniu w dyskusji z prof. Podrez. Jeśli chodzi o klasyczną, Husserlowską fenomenologię, to tak, jak pisze S. Strasser, w swej oficjalnej doktrynie Husserl nie rozpoczyna fenomenologii od początku, lecz stoi na stanowisku niezaangażowanego obserwatora, naukowca, który nic nie wie o świecie. Tymczasem pierwotne doświadczenie musi ująć nie tylko świat, ale także nasz stosunek do niego i w nim musi mieścić się także ujęcie praktyczne.

Doc. Piłat dodał, że prof. Klimski w swoim pytaniu uchwycił istotną trudność, jaka wiąże się z projektem filozofii, o jakim mowa, mianowicie niepokojącą otwartość, która jeśli byłaby tylko zadeklarowana, a nie efektywnie zinterpretowana, mogłaby nasuwać myśl o nihilizmie takiego projektu filozofii, co znalazło także odbicie w dyskusji z prof. Podrez. Jego zdaniem filozofowanie jest zdaniem sprawy z istotnego rysu samego filozofującego jako osoby, a mianowicie, że jest bytem otwartym. Ta otwartość manifestuje się w kilku podstawowych fenomenach. Po pierwsze jest to otwartość teoretyczna, gdzie wciąż dokonujemy zwrotów teoretycznych i tak naprawdę w tym obrębie nie jesteśmy w stanie wytyczyć granic kreatywności poznawczych. Drugim jest fenomen sumienia jako pewnej władzy poznania moralnego. Ta otwartość w sumieniu jest czymś, co człowieka zaskakuje, co nie da się sprowadzić do tego, co jest nam znane i zdefiniowane jako nasz sposób działania, czy mówiąc po Kantowsku – do naszych maksym. Sumienie zawsze przekracza maksymy. Podstawą moralności nie jest to, co można posiadać. Jest tu pewna rozbieżność pomiędzy wizją filozofii opartą na sumieniu, a wizją filozofii opartą na prawie moralnym, jak u Kanta. U Kanta jest tutaj pewna słabość, gdyż principium etycznego nie można posiadać. Można je tworzyć w zgodzie z sumieniem. Sumienie jest fenomenem a nie regułą. Sumienie zawdzięcza swą otwartość funkcji poznawania rzeczywistości, której do maksym sprowadzić się nie da. Trzecim fenomenem otwartości jest to, o czym prof. Półtawski powiedział w swoim wykładzie, a co wydaje się zaskakujące – chodzi o miłość. Jest to otwartość osoby w sensie konstytucji sfery wzajemnego uznania osób, co według Spaemanna odbywa się przy pomocy naszej twórczości. Stwarzamy reguły, w obrębie których potrafimy się wzajemnie uznawać jako osoby. Kreatywność ma

tutaj funkcję tworzenia wciąż nowego prawa uznającego osoby. Czwartym fenomenem jest otwartość osoby w sensie jej rozwoju. Człowiek tworzy się przez swoje czyny, staje się osobą, staje się sobą samym wciąż w nowy sposób. Jeżeli zbierzemy te wszystkie otwartości, to tylko myśl teleologiczna pozwala nam właściwie spojrzeć na człowieka, dlatego że nie jesteśmy w stanie arbitralnie wytyczyć granic żadnej z tych otwartości. Dlatego też cała problematyka otwartości wiąże się z tajemnicą osoby, z czymś, do czego człowiek dąży i do czego potrzebuje pewnego przewodnika. Można tutaj powiedzieć, że cała problematyka osoby nie ma źródeł natury filozoficznej tylko teologiczne w ścisłym sensie.

W tym miejscu prof. Półtawski zauważył, że doc. Piłat nie do końca adekwatnie zreferował myśl Spaemanna na temat wzajemnego uznawania się osób. Według Spaemanna leży ono w strukturze świata osób. Nie jest istotne to, co tworzymy, istotne jest to, z czego wychodzimy. Zasada i potrzeba uznawania drugiego jako osoby leży w ontologicznej strukturze świata osób, a nie jest naszą twórczością. Na marginesie Profesor przytoczył wypowiedź Józefa Pippa, że „filozofia ma strukturę nadziei”, która to sentencja współgra z toczoną właśnie dyskusją.

Filip Weichert zwrócił się do Profesora z prośbą o wskazanie rad dla tych, którzy filozofię dopiero zaczynają poznawać, zaczynają się w niej rozmyślać i którzy szukają tutaj swojego miejsca, czyli dla studentów filozofii.

Odpowiadając na tę prośbę prof. Półtawski zwrócił uwagę na to, że trudno jest filozofować nic jeszcze o filozofii nie wiedząc. Ten, kto pragnie zacząć filozofować, musi najpierw nauczyć się czytać. A czytać najlepiej jest dzieła warte czytania. Uczyć się czytać to znaczy przeanalizować porządnie czytany tekst i poszukać w nim także tego, czego w nim nie ma, a nie tylko to, co w nim jest.

Ks. Krokos, nawiązując do tej wypowiedzi i przedłożenia dr. Siodorka, zauważył, że czytać dzieła filozoficzne można na dwa sposoby. Po pierwsze możemy dociekać tego, co zostało napisane w pewnym kontekście historycznym, lub – po drugie – zwracamy uwagę na kontekst merytoryczny. Ważne jest przy tym, by poglądy filozofów „racjonalizować”, to znaczy podchodzić do tekstu z nastawieniem, że jest on rezultatem rzetelnego poznania. Mając to na uwadze, ks. Krokos powrócił do tematu czystej świadomości. Wskazał, że czysta świadomość jest czymś wypatrzonym w podmiocie świa-

domym dzięki zastosowaniu redukcji transcendentalnej, którą należy traktować jako zabieg metodologiczny zastosowany po to, by ująć świadomość i jej wewnętrzne życie „modelowo”.

Prof. Póltawski stwierdził jednakże, że takie ujęcie czystej świadomości jest różne od tego, jakim operowali fenomenologowie transcendentalni. Im chodziło o to, że czysta świadomość jest pewną sferą wiedzy absolutnej, a taka sfera nie istnieje. Dlatego Roman Ingarden w całym swoim sporze zrezygnował z husserlowskiego pojęcia czystej świadomości jako czegoś odrębnego. Dla Husserla czysta świadomość była czymś odrębnym. Nie chciał on zrezygnować z pojęcia czystej świadomości, gdyż miał nadzieję, że wykazawszy jej istnienie i to, jak ona się wiąże ze światem, wykaże istnienie świata. Wydaje się więc, że jeżeli podejmiemy do tej problematyki „normalnie”, to wykazywanie istnienia świata jest po prostu niepotrzebne, gdyż my ciągle jesteśmy w świecie. Strasser powie, że wykazanie tego, że jesteśmy, jest wykazaniem tego, że jesteśmy w świecie. A tego nie ma sensu wykazywać, bo jak ja sobie udowodnię, że jestem, skoro ja wiem, że jestem?

Uwagi na temat sposobu uprawiania filozofii dorzucił doc. Piłat. Stwierdził, że przede wszystkim należy zacząć ją rzetelnie studiować. Potrzebne są tu wspomniane już przez prof. Póltawskiego pewne umiejętności techniczne, takie jak czytanie i pisanie. Ale oprócz tej sztuki ważna jest jeszcze pewna postawa, którą Piłat nazwał intelektualnym i duchowym zobowiązaniem. Nie chodzi tutaj o to, by nie widzieć błędów u swoich poprzedników, ale o to, by podejmować czyjeś myśli ze zrozumieniem. Myśl podjęta nie jest już tą samą myślą, co uwidoczniła się także podczas dyskusji. Podjęcie czyjeś myśli jest czymś twórczym, jest budowaniem nowej filozofii. Zdaniem Piłata ważną sprawą w filozofowaniu jest wrażliwość na pytania filozoficzne, które jawią się w trakcie głębokich studiów, a ich pojawienie się wymaga cierpliwości.

Nawiązując do wstępnej wypowiedzi Piłata dr hab. Janina Buczkowska podjęła problem relacji nauki i filozofii, który można ująć w pytaniu, czy filozofię należy uprawiać w kontekście nauki, czy też powinniśmy szukać nowych, specyficznie filozoficznych narzędzi badawczych?

Doc. Piłat stwierdził, że problem demarkacji, problem przejmowania pewnych obszarów, bądź to przez filozofię, bądź to przez naukę jest rzeczywiście dużym zmartwieniem. Są tutaj trzy rozwiąza-

nia, z których dwa pierwsze zostały w filozofii nauki zauważone. Po pierwsze, nie potrafimy teoretycznie oddzielić nauki od filozofii (takie rozwiązanie może prowadzić do chaosu myślowego). Po drugie: nauka ma charakter zawłaszczający i przejmując przynajmniej część dyskursu filozoficznego (współczesne książki filozofujących naukowców są zle filozoficznie, ale mają wielką siłę perswazji, ponieważ opierają się na konkretnych faktach naukowych). Po trzecie: relacja nauki do filozofii sprowadza się do wzajemnego zadawania sobie pytań. Zdaniem Piłata, istnieją pytania filozoficzne, które nie zrodziły się w obrębie refleksji filozoficznej, tylko w nauce. Z kolei niektóre pytania filozoficzne mogą z czasem zasadnie zostać podjęte przez naukę. Sztuka polega na tym, aby wiedzieć, gdzie zrodziło się pytanie i czy rzeczywiście jest to pytanie filozoficzne, a także na tym, aby wiedzieć, czy pewna część refleksji filozoficznej nie stała się już refleksją naukową.

Prof. Półtawski żartobliwie zauważył, że tym dużym zmartwieciem (dotyczącym demarkacji) nie należy się martwić. Jeden z fizyków powiedział, że: „Postęp w nauce dokonuje się przez wymieranie pokoleń”.

Ks. Krokos zapytał zatem, co zrobić z metodologią, skoro ważne jest rozwiązywanie problemów a nie budowanie systemów? Czy metodologia służy filozofii? Jego zdaniem, metodologia daje nam świadomość rodzaju pytań, jakie stawiamy, oraz rodzaju pozyskiwanych odpowiedzi i uzasadnień. Jeżeli rozwiązujemy problemy, to zawsze z pewną świadomością metodologiczną, a priori wyznaczając demarkację między taką czy inną wiedzą, pozwalającą na zdanie sobie sprawy z charakteru i uzasadnienia danej wiedzy.

Nawiązując do wątku o czystej świadomości, Marcin Hemerling zapytał o filozoficzne konsekwencje, płynące z rezygnacji z czystej świadomości? Czy tym samym – pytał – nie pozbawiamy podmiotu poznającego absolutnego punktu odniesienia i czy może on wówczas poznawać prawdziwie?

Prof. Półtawski przyznał, że rezygnując z czystej świadomości podmiot poznający zostaje pozbawiony absolutnego punktu odniesienia, ale też – uważa – że trzeba go tego punktu odniesienia pozbawiać. Twierdzenie bowiem, że istnieje sfera, którą znamy absolutnie, jest błędna, co nie znaczy wcale, że nie poznajemy prawdy. Poznajemy ją, lecz w pewnym kontekście. Możemy powiedzieć, że zawsze coś jest pewniejsze, na co zwrócił uwagę Qu-

ine. Profesor dodał, że w tym tkwi sens apelu, wygłoszonego przez niego na tym seminarium, by pracę filozoficzną traktować kontekstualnie. Nie jest tak, że zdobywamy prawdę filozoficzną, jeśli wyjaśnimy tylko jeden element. Przy głębszym poznaniu wyjaśnienie tego elementu może okazać się nieściśle i konieczne będzie zastąpienie go innym, nowym twierdzeniem, pozostającym w jakimś stosunku do poprzedniego. Zwolennicy absolutnego poznania od Kartezjusza po Ingardena uważali, że jeżeli chcemy mieć pewną wiedzę, to mieć ją powinniśmy. Przy czym trzeba tutaj, zdaniem Profesora, odróżnić dwa rodzaje pewności. Jedną z nich jest pewność moralna, w szerokim, niekoniecznie etycznym znaczeniu. Pewność taka w pewnym kontekście daje nam przekonanie, że tak jest. Drugą z nich jest pewność absolutna. Pewność ta nie pozwala na zaprzeczenie danego twierdzenia, ani na zastąpienie go innym twierdzeniem. Tego rodzaju podejście jest zawsze hamujące i po prostu fałszywe.

Kontynuując, Hemerling spytał, czy pozbawienie fenomenologii czystej świadomości nie sprawia, iż pozostaje ona czystą metodą rozumianą jako sposób dochodzenia do czegoś.

Prof. Póltawski stwierdził, że fenomenologia zwróciła uwagę na konieczność głębszego podejścia do badań nad człowiekiem od strony przeżyć. Można tu się powołać na kard. Wojtyłę, który stwierdza, że jeśli, po pierwsze, coś się ze mną dzieje, a po drugie, jeśli coś robię w sposób wolny, to zewnętrzne wyglądy tego są takie same. Ale w z wolnością mamy do czynienia tylko w drugim przypadku, a nie w pierwszym. Tak więc aby uchwycić to, co najistotniejsze dla człowieka, należy spojrzeć do swojego wnętrza, by zrozumieć, opisać, zagłębić się w swoje przeżycia. Jest to wystarczające dla fenomenologii, ale na tak rozumianej fenomenologii nie można zbudować całej filozofii. Jest ona tylko bardzo ważną częścią filozofowania i jeśli się do tego nie zabierzemy, to zostawimy pustkę w miejscu dla nas najważniejszym.

Ks. prof. dr hab. Ryszard Moń zwrócił się do prof. Póltawskiego z prośbą o podanie definicji filozofii.

Prof. Póltawski zaznaczył, że nie sformułuje definicji filozofii od strony metody. Podał jednak pewne określenie filozofii. Według niego filozofia interesuje się najszerzej tym, czym jest człowiek i świat, w którym człowiek żyje. Wszystkie metody są tutaj dobre, o ile są możliwie poprawne. Jedną z takich ważnych me-

to, i to metod, która prowadzi do tego, co nas najbardziej interesuje, jest metoda analizy przeżyć. Natomiast traktowanie szkoły fenomenologicznej jako szkoły posiadającej pełny system twierdzeń jest nonsensem.

Dr Kordula Świątorzecka, analizując dotychczas wyrażone poglądy, postawiła pytanie o rodzaj wiedzy, jaką jest wiedza o istnieniu świata, i czy możliwe jest czerpanie absolutnej pewności na podstawie bezpośredniego doświadczenia?

Prof. Póltawski odpowiedział, że jeżeli nie chodzi o czysto formalne wnioski, to nie możemy takiej absolutnej pewności uzyskać. Powołał się na Spaemanna, który uważa, że metafizyczny realizm różni istotę ludzką od zwierząt. Jednakże rozumie on ten realizm nieco inaczej, niż się go rozumie potocznie. W potocznym rozumieniu realizmem jest wykazanie, że istnieje materia. Spaemann natomiast powiada co innego. Uważa bowiem, że realizmem jest dopiero wyjście z siebie, transcendencja w sensie uznania drugiego jako istoty.

Dr Świątorzecka odniosła się jeszcze do poruszanego wcześniej problemu demarkacji między naukami empirycznymi a filozofią. Zauważyła, że ciekawie problem ten rozwiązał Quine, który potraktował wiedzę ludzką jako całość, przypominająca parasol osadzony na danych doświadczenia, gdzie na obrzeżach znajdują się twierdzenia z zakresu nauk empirycznych, trochę wyżej jest matematyka, jeszcze wyżej logika, a najwyżej ontologia. Wszystkie twierdzenia są obalalne, choć w różnym stopniu. Żadne z tych twierdzeń nie są wolne od doświadczenia, różnica polega tylko na stopniu związania tych twierdzeń z empirią.

Paweł Święcki nawiązując do dwóch nurtów filozofii: nurtu związanego z Platonem, Augustynem i Kartezjuszem, oraz do nurtu arystotelesowsko-tomistycznego zapytał, czy także św. Tomasz pozostawił jakąś lukę w miejscu dla nas najważniejszym?

Prof. Póltawski odpowiedział, że nie wie, czy św. Tomasz taką lukę pozostawił, bo jest problemem, czy można go całkowicie zmieścić w „kosmologicznym” modelu. W każdym razie jeżeli wychodzimy od kosmosu, to taka luka pozostaje.

Seminarium zakończyło słowo prorektora Uniwersytetu, ks. prof. dr. hab. Jana Bieleckiego, który gorącym, serdecznym „Bóg zapłać” podziękował Profesorowi za dobro, serce i życzliwość wobec studentów i całej uczelni.